

XIX Niedziela Zwykła – 9 sierpnia 2020

Kanoniczne objęcie parafii p.w. Narodzenia NMP w Siedliskach – Bogusz przez nowego proboszcza Ks. mgr Antoniego Lelito.

Drodzy! Dzisiejsza Ewangelia przedstawia nam obraz uczniów, którzy w małej łódce, w nocy, w czasie burzy, w dodatku na środku wzburzonego jeziora zmagają się z przeciwnym wiatrem.



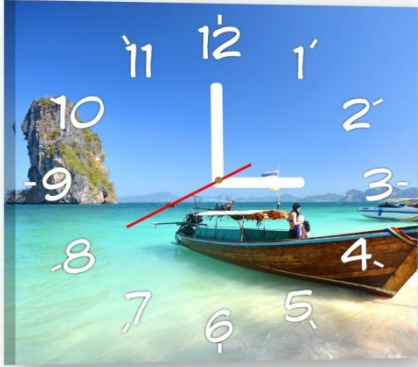
Dla mnie ta dzisiejsza Ewangelia to jest drodzy genialny obraz naszej wiary. Od chrztu świętego Jezus kazał nam, podobnie jak apostołom, w łodzi naszego życia przepłynąć na drugi brzeg. My nieraz po śmierci kogoś bliskiego, na pytanie co się z nim stało, odpowiadamy, a popłynął czy przepłynął na drugi brzeg. Drodzy! różne rzeczy w naszym życiu mogą się zdarzyć, ale



jedna zdarzy się na pewno, na sto procent, wszyscy kiedyś umrzemy i odejdziemy z tego świata, czy jak kto woli odpłyniemy na ten drugi brzeg.

I Drodzy! Patrząc na nasze chrześcijańskie życie i na łódź Kościoła w której płyniemy, to łatwo zauważymy, że w tym rejsie, podobnie jak apostołowie, wiatry to cały czas mamy

przeciwnie, bo diabeł nigdy nie da za wygraną i będzie przeszkadzał; widzimy również, że ta łódź Kościoła miotana jest falami, bo ciągle przepływa z jednej burzy w drugą.



Trzymając się tego porównania to my dzisiaj w niedzielę przychodzimy do Kościoła po takim całotygodniowym rejsie. Zapewne wielu z was jest tutaj z sercami spokojnymi. Bo aura wam wyjątkowo sprzyjała. Ale znajdą się i tacy, którzy w minionym tygodniu

zmagali się z ciemnością, z wiatrem przeciwnym, i niejedną życiową burzą. Na szczęście podobnie jak do apostołów przyszedł do nich Chrystus w modlitwie, w życzliwym drugim człowieku uciszył życiowe burze, a wiatry zmienił na sprzyjające.

W czasie tej Eucharystii przyjdzie i do nas by nam powiedzieć to samo co apostołom: nie bójcie się! Bo Ja jestem z wami, a najbardziej wtedy kiedy macie w życiu burzę, noc i wiatr przeciwny.

Drodzy! Dla pisarzy chrześcijańskich łódź zawsze była symbolem i obrazem Kościoła. Bo Kościół od początku swego istnienia i tak będzie do końca świata umożliwia wiernym przeprawę na drugi brzeg, do portu zbawienia czyli do nieba. Choć, jak mówiłem, szatan nieustannie na tą łódź,



czyli Kościół będzie zsyłał burze, sztormy i wiatry przeciwny, to jednak ta łódź, czyli Kościół jednak nigdy jej nie zatopi. Bo tutaj mamy gwarancje samego Jezusa, którą wyraził słowami, „bramy piekielne tej łodzi nie przemogą”. A dlaczego? Bo ta łódź, czyli Kościół ma wszystko co potrzebne, by nas przeprowadzić na drugi



brzeg: ma dobry kompas i mapę czyli Pismo Święte, bo wie dokąd i w jakim kierunku płynie; ta łódź ma solidny maszt a jest nim krzyż, na którym Chrystus całkowicie pokonał szatana, grzech i śmierć; zaś sprzyjający wiatr

żaglom tej łodzi Kościoła nadaje Duch Święty, także w tej łodzi jaką jest kościół możemy się czuć pewnie i bezpiecznie. Trzymając się tego porównania możemy jeszcze dodać, że wioślarzami tej łodzi są apostołowie i ich następcy, czyli biskupi i kapłani.



Drodzy! Ja nie wierzę w przypadek. To opatrzność Boża dekretem Ks. Biskupa skierowała mnie do waszej parafii bym pokierował łodzią Kościoła w Siedliskach – Bogusz, czyli bym, jak czytamy w dekrete nominacyjnym podjął troskę o zbawienie wiernych tej parafii i o jej dobra materialne. Choć moi poprzedni parafianie długo nie mogli się pogodzić z decyzją Biskupa, a

nawet mają do niego żal, że mnie przeniósł do was, to w duchu posłuszeństwa zgodziłem się kierować łodzią Kościoła parafii Siedliska Bogusz, i ufam, że dzięki waszej modlitwie i życzliwości będę skutecznym narzędziem Bożej łaski, która sprawi, że wszyscy szczęśliwie dopłyniemy do portu zbawienia, czyli nieba.



Drodzy! Ta dzisiejsza Ewangelia to jest kontynuacja tego co słyszeliśmy w ubiegłą niedzielę, gdzie przypomnę Chrystus cudownie nakarmił i to do syta prawie dwudziestotysięczną rzeszę ludzi. Jednak drodzy! Jezus cudownie rozmnożył chleb nie tylko po to, żeby zaspokoić głód ludzkiego ciała, ale również i po to, żeby zwrócić uwagę na to, że człowiek oprócz ciała ma także dusze nieśmiertelną i ona również odczuwa głód. Kłopot w tym, że człowiek bardziej skupia się na głodzie swego ciała. Cudownie nakarmiony tłum potem szuka Jezusa, ale nie po to by słuchać Jego Ewangelii i zaspokajać głód swego serca, tylko chce więcej darmowego chleba. To dlatego Jezus mówi do tłumów:

„troszczcie się nie tylko o ten pokarm, który ginie, ale i o ten, który trwa na wieki”. Drodzy! Do Kościoła przychodzimy nie z powodu głodu naszego ciała, ale głodu naszej duszy.

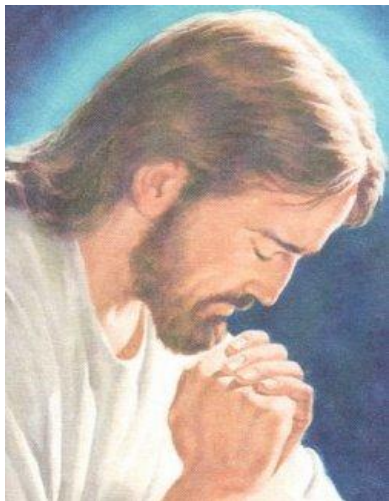


Z powodu głodu naszego ciała idziemy do sklepu. Dla tych, którzy zauważają tylko głód ciała galerie i hipermarkety stały się dzisiaj prawdziwymi świątyniami. Drodzy! Zazwyczaj głód zaspokajamy przy stole. Stąd w Kościele też mamy stoły i to dwa. Stół Słowa Bożego i stół Eucharystii. I pokarm, który znajduje się na tych stołach, i jest z nich niejako serwowany to pokarm na zaspokojenie głodu naszej duszy. Drodzy! Te dwa stoły w waszym Kościele, któremu patronuje Matka Boża w tytule swojego Narodzenia będą zawsze dla was zastawione, i o to będzie się troszczył Ks. Biskup posyłając do was kolejnych proboszczów, by rozmnażali to Słowo Boże poprzez kazania, homilie i konferencje rekolekcyjne oraz by rozmnażali Ciało Pana poprzez wypowiedane słowa konsekracji nad chlebem w czasie przeistoczenia. Ks. Biskup będzie do was posyłał kolejnych kapłanów i proboszczów, również i po to, by ten wasz Kościół był domem modlitwy. Bo jak powiedział założyciel księży redemptorystów, „kto się modli na pewno się zbawi, a kto się nie modli na pewno się potępi”. Skoro mam się troszczyć o wasze zbawienie, więc będę was często zapraszał do wspólnej modlitwy.



Zresztą widzimy w Ewangelii, że kiedy Jezus odprawił tłumy a apostołom kazał się przeprowiać na drugi brzeg, to poszedł sam na górę, aby tam się modlić. I długo się Jezus modlił, bo do

czwartej straży nocnej, czyli gdzieś siedem godzin. Bo szatan chciał wykorzystać tą sytuację do zwiedzenia Jezusa. Jak wiemy po tym cudzie tłumy chciały obwołać Jezusa królem. I zapewne



szatan przyszedł do Jezusa i mu szeptał: zobacz Jezu jak oni cię kochają, chcą cię obwołać królem, daj im więcej tego chleba, daj im więcej tych wędzonych ryb, a będą cię wielbić, założysz sobie nową religię, będzie super, tylko ich nie zbawiaj, tylko na krzyż nie idź.

I dzisiaj to my cały czas mamy tą samą pokusę szatana, bądź tylko dobrym, przyzwoitym człowiekiem. My nieraz tak mówimy: mam sąsiada, nie chodzi do Kościoła, nie przystępuje do sakramentów, ale jaki to dobry, przyzwoity, a jaki uczynny i życzliwy człowiek. Po co ten Kościół, po co ta Msza w niedzielę? No właśnie, zrozumiesz po co to jest, jak sobie odpowiesz na pytanie: Czy ty chcesz być zbawiony, czy ty chcesz żyć wiecznie, czy tylko chcesz przeżyć 70, 80, czy nawet 100 lat jako dobry przyzwoity człowiek. To nam szepcze szatan, kochaj męża, żonę, swoje dzieci, pracuj dla nich, poświęcaj się, tylko po co ci te modlitwy, po co ci te sakramenty, ta spowiedź i Komunia, po co ci ten codzienny różaniec, po co ci to wszystko co związane z Kościołem, żyj sobie spokojnie, niech ci się nawet dobrze wiedzie i w zdrowiu, i w szczęściu, tylko nie wychodź poza to. Znany polski filozof Leszek Kołakowski wypowiedział znamienne słowa: że „można zużyć swoje życie, nie wykraczając poza bezpośredniość”. Ta bezpośredniość to wszystko to co musimy

robić, a więc praca, wypoczynek, gotowanie, pranie, sprzątanie i tak w kółko. I jeśli tylko to robimy, i poza to nie wykraczamy czy nie wychodzimy, to swoje życie tylko zużywamy, tak jak się zużywa ubranie czy buty. Potem znoszone czy zużyte się wyrzuca na śmieci. A my mamy życie nie zużywać, tylko przeżywać z tą świadomością, że wiem dokąd idę, że żyjąc idę do domu Ojca. Dlatego trzeba nam bardzo wykraczać poza bezpośredniość, czyli znajdować czas na modlitwę, sakramenty, rozmyślanie, i trzeba nam gromadzić też takie skarby których nie zżera rdza, i nie niszczy mól.



Zwróćmy drodzy uwagę jeszcze na ostatnią scenę z dzisiejszej Ewangelii. Kiedy łódź z apostołami była już sporo od brzegu, to Jezus o czwartej straży nocnej, czyli godzinę przed świtem, przyszedł do nich. Nie spodziewali się Go zupełnie o czwartej straży, jeszcze w nocy, więcej nie spodziewali się, że przyjdzie z tyłu, może spodziewali się, że ich wyprzedzi i będzie czekał na nich na brzegu, przywita ich śniadaniem, a Jezus przyszedł do nich z tyłu, idąc po wodzie, że aż krzyknęli ze strachu, bo się przerazili. My też chcemy mieć zaplanowane, kiedy Jezus do mnie przyjdzie. Na przykład po 15 sierpnia pójdę na pielgrzymkę i wtedy Jezus do mnie przyjdzie, bo ja będę z Nim miał taką wyjątkową relacje. A po czym to poznasz, że Jezus do ciebie przyszedł? Bo miło mi się zrobiło. A jaki to Jezus do ciebie przyszedł? Ten dobry, łagodny i miły. Jezus jest mistrzem zaskakujących sytuacji i zazwyczaj przychodzi do nas od strony i

o godzinie, której się najmniej spodziewamy. Czasami przyjdzie do nas, tak jak do apostołów, jak zjawa, że aż ze strachu krzyknjemy. Może dlatego wielu nie chce takiego Jezusa. Drodzy w naszej codzienności jest mnóstwo takich sytuacji kiedy my czekamy Jezusa z jednej strony, a On przychodzi z drugiej. Na przykład żona sobie czyta wyznania Świętego Augustyna, mąż się zaczyna do niej tam przysuwać, przytulać, zaczyna ją głaskać, całować, a ona mówi: Odejdź grzeszniku! Bo ja czytam teraz Św. Augustyna, a to Jezus przyszedł do niej, bo jej głowa pęka od tej wielkiej teologii, a Jezus przyszedł do niej, żeby ją pogłaskać i się do niej przytulić, żeby ona w byciu z mężem, w rozmowie z nim znalazła drogę do Jezusa. Albo dziewczyna zapaliła sobie w pokoju kilka świeczek, żeby był nastrój do modlitwy, i mówi: Panie Jezu powiedz mi co ja mam teraz uczynić w życiu, a tu matka woła z kuchni, córciu idź przynieść ziemniaki z piwnicy. Wiesz co mama daj spokój, ja tu się modlę o właściwy wybór drogi życiowej, a ty mi tutaj takie przyziemne teksty, a to Jezus do niej mówi: idź po kartofle, bo ty nikogo nie kochasz, myślisz tylko o sobie. Jezus może dzisiaj zadzwonić o północy, i to będzie twoja stara matka, która cierpi na bezsenność, ma sklerozę i zapomniała gdzie położyła zęby, i czybyś jej nie przypomniał gdzie one mogą leżeć, a ty się wściekasz na matkę, bo już zasnąłeś, jutro o 5 do pracy, a to Jezus dzwoni do ciebie.

Stąd powinniśmy jak Piotr często powtarzać: Panie jeśli to Ty jesteś, to każ mi przyjść do siebie, w



sensie daj mi się poznać, że to Ty jesteś. Jako wasz nowy proboszcz, mocą udzielonej mi przez biskupa i to aż potrójnej władzy, bo władzy nauczania, uświęcania i kierowania wspólnotą parafii Siedliska Bogusz będę wam często mówić: przyjdź do Jezusa. Przyjdź, bo Jezus ma wielką władzę, przyjdź, bo tylko On może uciszyć wszystkie twoje życiowe burze; przyjdź, bo tylko On może zmienić wiatr, który jest ci przeciwny. Przyjdź do Jezusa i wyjdź z tej swojej łódki złudnego szczęścia, czasami łódki swoich grzechów, czy łódki swojego egoizmu. Przyjdź do



Jezusa poprzez spowiedź, poprzez częstą Komunię, spotkaj się z Jezusem na Mszy niedzielnej, a On nauczy cię chodzić po wodzie, czyli mieć władzę nad swoim życiem.

Drodzy! Zastanawiałem się wczoraj dlaczego Pan Jezus przyszedł do nich po wodzie. I z pomocą jednego egzegety doszedłem do wniosku, że w tym cudzie chodziło o miłość. Jezus na modlitwie spędził aż siedem godzin, i przypuszczam, że nagle uświadomił sobie, że jego uczniowie zostali sami na tej łódce, w dodatku jest noc, jest burza i wiatr mają przeciwny, Jezus pomyślał wtedy, że oni są przerażeni i chyba ledwo żyją, w dodatku za bardzo nie wiedzą dokąd mają płynąć. I kiedy to Jezus pomyślał, to tak szybko zleciał z tej góry, że aż poszedł po wodzie, żeby jak najszybciej do nich dotrzeć. Jeden egzegeta twierdzi, że Jezus tak szybko chciał dotrzeć do swoich uczniów, tak bardzo był przejęty ich stanem ducha, tak bardzo ich kochał, że się chyba nawet nie

zorientował, że idzie po wodzie. I w oparciu o ten wątek z Ewangelii mogę wam odpowiedzieć na pytanie: wiecie w jaki sposób można chodzić po wodzie? Tylko w jeden sposób. Jak się idzie kogoś kochać. Jak kochasz to będziesz czynił prawdziwe cuda.

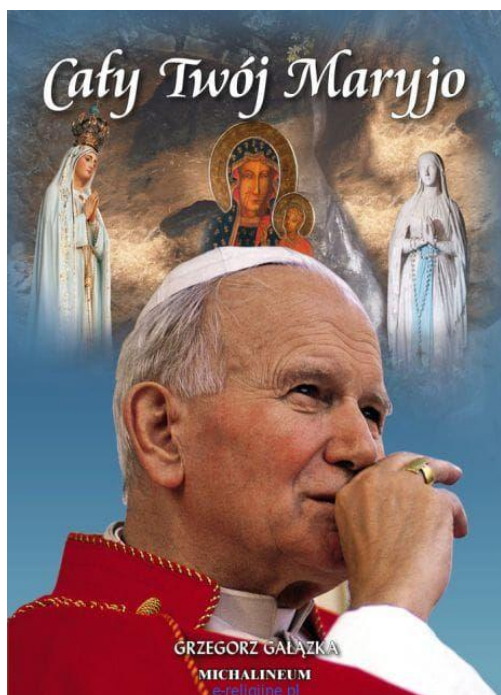


Drodzy! Mówię to w tym kontekście, bo mam być waszym nowym proboszczem i bardzo chciałbym aby nasze wszystkie relacje, moją posługę i wszystkie troski duszpasterskie przenikała miłość. Po pierwsze dlatego, że jak powiedział Św. Jan od Krzyża wszyscy pod wieczór swojego życia, niezależnie od tego po której stronie ołtarza stoimy będziemy sądzeni z miłości, u Boga tylko miłość się liczy, i miłość zakrywa przed Bogiem wiele naszych grzechów. I mądry proboszcz i mądry parafianin tylko w miłość inwestuje. Moim marzeniem jest atmosfera Kościoła ze znanego



wam serialu „Ranczo”, gdzie wszyscy dobrze się znają, mają całkowite zaufanie do swojego proboszcza, i z wszystkim do niego przychodzą, wspólnie przeżywają i radości i smutki, a w swoim Kościele czują się jak u siebie w domu.

Mam szczęście do pracy w Kościołach, w których patronuje Matka Najświętsza, tak jak w waszym Kościele w tajemnicy



swojego narodzenia. I to jest dobry znak, bo wszyscy którzy czcili i kochali Matkę Bożą, którzy się do Niej modlili, i zawierzyli Jej swoje życie i różne sprawy, to wielcy ludzie, a i to co zrobili też było wielkie. Dlatego zawierzam was i moje tutaj proboszczowanie Matce Bożej, w tajemnicy Jej narodzenia.

Drodzy Sługa Boży kardynał Stefan Wyszyński często powtarzał, że mamy takich kapłanów jakich sobie wymodlimy. Co do tego nie mam najmniejszych wątpliwości. Psalmista mówi: „Jeżeli domu Pańskiego nie zbuduje, to daremnie nad nim rzemieślnik pracuje” a także „Na próżno jest wstawać nawet o północy, bez Pańskiej pomocy”. Tak to już Pan Bóg zrobił, że na łaskę Bożą nie można sobie zasłużyć, nawet dobrym życiem, można ją tylko wymodlić.

Pamiętam jak w Krynicy mówiłem kazanie dla dzieci, i postawiłem im pytanie: Kochane dzieci! Powiedzcie mi, co by się ze mną jako księdzem stało, gdybym się w ogóle nie modlił. Dzieciom to się w głowie nie mieściło, żeby ksiądz się nie modlił, ale odważna Marysia poprosiła o mikrofon i z wielkim przekonaniem powiedziała, ja myślę, że ksiądz wtedy zeszedł by na psy. Oczywiście rozbawiła tym co powiedziała do łez pobożne babcie, ale drodzy, ja nie miałem wątpliwości, bez modlitwy osobistej, i bez modlitwy parafian to każdy ksiądz zejdzie na psy.



Dlatego w każdej parafii gdzie zaczynam pracę proszę o tzw. Apostolstwo Margaretki, które polega na tym, że codziennie ktoś za mnie odmawia dziesiątek różańca. Nie mam wątpliwości to dzięki modlitwie tego apostolstwa i

chorych, które odwiedzałem w I piątki miesiąca, w parafiach, których pracowałem przez moją posługę działy się same dobre rzeczy.

Biskup w dekrete nominacji powierzył mi troskę o zbawienie wiernych i dobra materialne parafii Siedliska Bogusz, dlatego Drodzy! od dzisiejszej niedzieli moi parafianie, módlcie się za mnie, bym stał się dla was skutecznym narzędziem Bożej łaski, która daje niebo, módlcie się za mnie, by te nasze wzajemne relacje zawsze ożywiała miłość i zaufanie; módlcie się za mnie, byście czuli się w swoim Kościele jak u siebie w domu, byśmy kochali i oddawali część Maryi w tajemnicy Narodzenia, która zaprowadzi nas do Jezusa czyli nieba.



Będę chciał kontynuować to, co dobre dziedziczy parafia po moich poprzednikach, a zwłaszcza po Ks. Kanoniku Ryszardzie Radoniu. Powiem krótko: To wszystko, co było i jest dobre, będę chciał podtrzymać i pomnożyć jak głosi zawołanie Strażaków z OSP Bogu

na chwałę a ludziom na pożytek. Jeśli uznam, że coś temu nie służy, to zostanie zmienione. Żegnając się z parafianami na poprzedniej parafii zacytowałem „List do M” Adama Mickiewicza: „gdziekolwiek jestem, gdziekolwiek będę zawsze jam przy tobie, bom cząstkę mej duszy w tobie zostawił”. Cząstkę swej duszy w tej parafii zostawił i Ks. Kanonik Ryszard, dlatego będziemy się często za niego modlić do Patronki Parafii, by wypraszała mu siły ciała i ducha, by mógł dalej służyć tej parafii.

Drodzy! Parafia nie jest moim – jak to trafnie ujął arcybiskup Życiński – prywatnym folwarkiem, nie jest też prezentem Biskupa ale kolejnym zadaniem na mojej kapłańskiej drodze, i z tego zadania kiedyś będę musiał zdać sprawę przed Panem i mam tego świadomość.



Dziękuję Ks. Dziekanowi za trud kanonicznego wprowadzenia, dobre rady oraz błogosławieństwa wypowiedziane pod adresem mojej skromnej osoby. Błogosławić znaczy dobrze życzyć, więc dziękuję wszystkim, przedstawicielom parafii, zwłaszcza radzie parafialnej z Panem wice burmistrzem Adamem Kostrzab na czele, dziękuję za te dobre

życzenia. Najbardziej dziękuję wszystkim za obietnicę modlitwy. Niech Maryja w Tajemnicy swojego



Narodzenia, która patronuje tej parafii ma nas wszystkich w swojej opiece.